

DZIENNIK POZNANSKI

Przedpłatą kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szgr. 8 fen., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 szgr. 8 fen., w Austrii 6 guldenów w Niemczech 3 tal. 21 szgr. 8 fen., w Francji 25 fr. w Anglii 4 tal. 15 szgr. w Szwecji 5 tal. 15 szgr., w Danii 4 tal. 2 szgr., w Włoszech 28 lit. w Irlandii 50 sz. w Szwajcarii 26 fr. 10 szgr. 8 fen., w Turcji 85 pi. w Ameryce 5 dol.

Przedpłatą i ogłoszenia
przyjmują się w ogłoszeniach przedpłacone przyjmują się w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej przynależnych, pocztowego niemiecko-austriackiego, należących urzęd pocztowe. W innych krajach są tylko nazwy gazet, tury, za których pośrednictwem (zob. listy) można także przećwiczyć ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadażnane redakcyi: nie zwracają się i będą

AGENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administrator Dziennika „Kraj“, — *F. H. Richter*, księgarz i nakładca „Strzechy“ we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Rackowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgiarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlott*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Reitemeyer*, *H. Albrecht*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemiński*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 20 lutego.

Posiedzenia konstituanty w Bordeaux świadczą o wewnętrznym rozkładzie Francji na stronnictwa, z których każde przedewszystkiem siebie ma na celu. Jak przy rugach, jak przy rozprawach nad wyborem rządu przyszło do scen gwałtownych, z których łatwo wyobrazić sobie można, jak trudnym będzie stanowisko władzy, której zgromadzenie narodowe oddało w ręce spraw krajowych. Na okół sali posiedzeń rozstosowane są wojska, by zapobiedz wszelkim nieporządkom; z drugiej strony ozwał się głos w izbie, że w obec takich środków, każdy poseł powinien uzbrojony przybywać na narady. Okrzyk: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ wywołał burzliwe przeciw tęższej formie rządu demonstracje a wybory w Paryżu nazwano w izbie okrutnemi posoką krwi wojen domowych.“ Mowa Wiktora Hugo, protestująca przeciw jakimkolwiek ustępstwom terytorjalnym, ogólnie przeciw pozyskała oklaski. — Co dalej nastąpi przy tem usposobieniu izby, niepodobna odgadnąć, zdaje się jednakże, że niemożność dalszej skutecznej obrony skłoni izbę do przechylenia się na rzecz układów pokojowych.

Zasób wiadomości politycznych z innych krajów Europy jest coraz szczuplejszy. Wypadki, we Francyi się uczące, zajmują tak dalece uwagę innych narodów, że w milczeniu oczekują ich rozwiązania, odkładając tymczasem na bok własne sprawy.

Kardynał Antonelli wysłał nazajutrz po przybyciu następcy tronu włoskiego do Rzymu i zajęciu Kwirynału, gorący okólnik do reprezentantów Stolicy Apostolskiej, w którym protestuje przeciw temu wynowi rządu florenckiego.

W Hiszpanii odbędą się 8 marca wybory do kor-
 zów, ku wyzyskaniu których w myśli nieprzyjanej
 nowej dynastyi partya republikańska wielkie robi wy-
 stęki.

Król szwedzki zasłabł tak mocno, iż powierzono re-
 nancy bratu jego, księciu Ostgotlandyi.

Według najnowszych doniesień z Carogrodu, nie stało dotąd stłumioném powstanie Arabów; przeciwnie wysłano przeciw rokoszanom świeże wojska tak ze strony jak z Bagdadu.

Agitacya ultramontanów.

Agitacya ultramontanów.

Podając czytelnikom poniżej pismo jednego gorliwych kapłanów naszych, przekonywamy się coraz dobitniej, o czém zresztą nigdy nie wątpliwym, że agitacja ultramontańska jest dziełem szkodliwym dla państwa i narodu, że kierując się tym celu, skłania do podjęcia działań, które, korzystając z swego wpływu na władzę, posługują się nią dla osiągnięcia antynarodowych celów; że osoby te, już wydając rozkazy, już to dając „wskazówki“, już to nakładając obowiązki, już to wzywając do podjęcia sprawy narodowej szlaki; że znakomita większość duchowieństwa naszego nigdy nie przeobraziła się w patriotyczno-polską; że popołu z nami nie ma, że nie ma nad machinacją ultramontanów; że wreszcie tylko pod naciskiem moralnym daje podpisy pod czterech punktach kościąńskie.

Korespondencye, jakie w tym względzie otrzymamy i inne objawy, a których dla rozmaitych względów publikować nie możemy; dalej list do szanownego pana Morawskiego“, odezwana ks. Stagraczyńskiego, „wskazówki“ ks. Kotłana są jawnym tego dowodem.

W obec tego wszystkiego, napróżno kote-
a ultramontańska chce się solidaryzować
całym duchowieństwem, napróżno występuje
roli obrońcy religii i kościoła. Już w po-

Kronika Poznańska.

III.

tye teatralne. — Nastrzępione wasy. — Krasne lica. — Przed-
w. — Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt. — Cie-
w. Zosia. — Bitwa pod Delegatami. — Bałwochwalczy patri-
mu. — My i wy. — Pan i chłop. — Agronomia. — Kwintio.
dzechy. — Kościuszko. — Poznań się bawi. — Lwinio.
dzy i wygnancy. — Suum cuique. — Niewdzięczne zadanie.

Od czasu, jak się rozpoczęła subskrypcja na akcy-
tur Polskiego w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu,
życie więcej rośnie otucha, że niebawem zbierze się
materiał potrzebny na budowlę. Miasto Poznań już bar-
dzo znaczną część akcyi rozebrało; spodziewać się na-
zwać, że „prowiniecy” nie pozwoli się zastydzić. Kole-
ktowie Spółki Akcyjnej nurtują wszystkie tajniki skar-
powińcowalnych, a jak słychać, nie źle im się
chodzi. Wprawdzie zrazu napotkali nawet na trudno-
ści strony władz, które zapewno choć dla formalno-
ści względnie musiły znaną denuncyacyą, że owi „kwe-
tyści” zapewne nieomieszają polityczną naukę rozsie-
lić — dziś już temu zaradono, bezpieczni przed zan-
daniami i korespondentami przekopują się oni przez
i gorsze nieraz nad śniegi niechęci ludzkie. Go-
mość zanych obywateli opiekuje się niemi, toruje
drogi a jeśli się zdarzy, że poważny was nastrzepli-
gniewem na widok pana kolektora, wszędzie ich za-
grychyniem pozdrowieniem witają, krawiec lica poci-
bnęci.

przednim artykule naszym wywiedliśmy, że w sporze, przez ultramontanów wywołanym a długo i starannie przygotowywanym, ani pierwsza ani druga nie są bynajmniej zagrożone, i że o napaściach przeciw jednej lub drugiemu nikt z nas nie myśli, że wreszcie cztery punkta kościńskie użyte są jedynie za pozór, i że te nie mają żadnego praktycznego znaczenia. W gruncie rzeczy chodzi głównie i wyłącznie ultramontanom o zawiądnienie społeczeństwem naszym, o zabicie jego samodzielności i samoistości i o zepchnięcie nas z torów narodowych. Narodowość nasza uciśniona i w bycie swym zagrożona, jako więc taka przedewszystkiem wymaga naszej gorliwej pracy, naszego całkowitego wysilenia, naszej nieustającej służby a pytamy się, czy ultramontanowie choć jednym słowem, choć jednym czynem okazali, że mają ją na sercu? Troszczyć się oni o wszystko, tylko nie o sprawę narodu.

Dążności więc ultramontanów, jako antynarodowe, jako szkodliwe i zgubne dla polskości i narodowości, uważamy za święty obowiązek z całą energią odpychać, szkodliwość ich wykazywać i społeczeństwo nasze przed niemi ostrzegać. A są one jeszcze szkodliwe i dla samego kościoła nawet. Każda klęska narodowości naszój, jak wiadomo, odbija się fatalnie i na losach kościoła, a do klęski wiodą nas ultramontanizm.

Broniąc sztandaru narodo-wo-polskiego, który wszystkie postulatą narodu uwzględnia i obejmuje, broniąc zagrożonej narodowości, dopominając się przynależnych dla niej praw, wypowiadamy tём samém najgorętsze pragnienia przeważnej większości społeczeństwa naszego i jesteśmy szczerym wyrazem jego przekonań i uczuć.

Pod tym względem śmiało apelujemy do niego; sumienie narodowe stoi zawsze po stronie tych, co bronią spraw i interesów narodowych.

A więc raz jeszcze: stojmy pod sztandarem polskim, stoimy na gruncie prawa, przez nas samych ustanowionego, głosujemy zgodnie na kandydatów, przez organy wyborcze postawionych a bądnmy przekonani, iż ci, już to przez wzgląd na godność własną, już to na szacunek należytej zbiorowej woli wyborców prawnie objawionej, nie posuną się do tego, by mieli wchodzić w jakiekolwiek bądź z rokoszanami układy i owe punkta kościarskie podpisywać. Gdyby tak postąpili, słusznicy stracili zaufanie swych wyborców.

Pełni otuchy w rezultat wyborów, spełnijmy każdy swój obowiązek, a jeśli mimo to w skutek machinacji koteryi ultramontańskiej rezultat ich wypadnie dla nas niepomysłynie, odpowiedzialność zań spadnie na tych, którzy zamiast walki z inoplemiennymi, na krzywdę narodowości naszej stoczyli ją ze swymi. Będzie to nader zaszczytna dla nich karta w dziejach narodu naszego.

List zacnego kapłana, analizujący działanie ultramontanów, wspiera nasze wywody. Oto jego brzmienie:

Oświadczenie duchowieństwa w sprawie przyszłych wyborów, niespodziewane a tajne bez powodu przed publicznością świecką, zagraża na dobre rozbić się na-

ny potężnym wpływem kobiet naszych, które nie tylko same udział biorą w podpisach, ale jeszcze i męż-
czyźni poddanych królestwa swego, pod karą niełaski,
muszą iść do udziału. A ktożby się chciał lekkomyślnie
narazić na żal i gniew pięknej części społeczeństwa,
która polotem uczucia uprzedza nieraz zimne a krótko-
wzidzące rozumu, w odgadnięciu tego co dobre, piękne
szlachetne.

Gdy dopiero nadejdzie czas, że pieśń piękna nasza przyswoi sobie i weźmie pod nadobną opiekę idee, sporządzenie dziś poruszające społeczeństwa naszego części przydka, wszystkie prace społeczne, obliczone na utrwalenie i odzyskanie podstaw bytu, pójdą nam jak z płaską. Cały obóz gnuśnych lub samolubnych hołdowników tej pici pięknej, chcąc niechcąc wrzadzić się będzie musiał w ciężkie jarzmo pracy około moralnych i materialnych spraw narodowości i społeczeństwa naszego. Skłina a jakoby cudem powstawać będą dzieła, nad których urzeczywistnieniem dziś w znoju trudów niesłychanych i zwątpień, pracują tylko wybrani z powołanych.

Niechaj mi wolno będzie jako przedświt tój pięknej przyszłości uważać poparcie, jakie sprawa budowy teatru znajduje u Polek, a dalej mianowicie też owe tyle piękne co pożyteczne stowarzyszenie kobiet, które pod nazwą Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Dziełeczek Polskich w krótkim czasie istnienia, znalazło udział znaczniejszy może, jak przypuszczać mogła powszechna u nas skłonność do zwątpienia o sobie.

Towarzystwo to na dniu 1 marca odbędzie walne zebranie w Toruniu. Nie wiem czy piękna płeć poznańska reprezentowaną tam będzie, nie wiem czy sprawa Towarzystwa tego znalazła echo w jej sercach, ale z o-

rodowego obozu w dzielnicy wielkopolskiej. Jako katolik i do tego duchowny nie mogę być przeciwnym czternastemu punktom w programie duchowieństwa zamieszczonym. Jednakże nie mogę się zgodzić na sposób, w jakim oświadczenia tego zażądano od duchowieństwa, ani też na formę, w jakiej ultimatum duchowieństwa wręczył ks. Redaktor Stagarczyński Redakcyi Dziennika Poznańskiego.

Ks. prałat Koźmian, od którego inicjatywa tak niezwykłego pokierowanej sprawy wyszła, o czem mi zażyczyła osoba urzędowy nosząca charakter, mógł być i powinien, do czego miał prawo zupełnie jak każdy inny kapłan, przed kilku miesiącami myśleć też poruszyć w Tygodniku Kat. i przysposobić przez wszechstronne przedyskutowanie punktów powyższych umysły świeckiej publiczności na przyjęcie sprawy w ważne brzemienne następstwa. — Następnie po jawném zgłoszeniu się duchowieństwa na wspólny program obowiązkiem było porozumieć się duchownym delegatom na zgromadzeniach przedwyborczych w każdym powiecie z obywatelstwem świeckiem, by nie dawać powodu słusznego do zażaleń i podejrzeń i nie rzucać kości niezgody pomiędzy społeczeństwo, które i tak już nie stanowi jak dawniej ślino i przeciw innopelemniennemu obozowi w zwartym szeregu kroczącego hufca. — Ta droga jawna i jedynie rozsądna byłaby zapewniła niezawodnie zgodę tak konieczną, szczupłej garści Polaków zaboru pruskiego, byłaby usunęła niechęci i podejrzenia i przywróciła po kilkoletniem rozłączeniu na nowo solidarność duchowieństwa z narodem. Zważmy teraz, jak niefortunną drogę obierają sobie naczelnicy dzisiejszego ruchu duchowieństwa, by przeprowadzić w sejmie katolicki program? Dla zrozumienia tem łatwiejszego, jak nieodpowiednich dróg, które cofniemy się wprzód, niech wzmiankuję

drog użyto — coimamy się wpierni nieco w przeszłość. Owóż od czterech lat ks. Arcybiskup zakazuje duchowieństwu mieszać się do agitacyi przedwyborczych i wpływać na obory drogą jawną; duchownym, którzyby powyższy się powyższy przekroczył zakaz, kościelnemi grozi karami. Tygodnik Kat. urzędowy, jak dziś już wiadomo, organ arcybiskupi, od czterech lat w anuskuszowych polemikach z dziennikarstwem świeckim wmmawia w duchowieństwo niestosowność mieszanania się nie tylko do agitacyi przedwyborczych, ale wszystkich tych spraw, które wybitniejszą odznaczają się dążnością narodową. Publiczność świecka od lat czterech boleje, patrząc na wyłom dokonyany w zastępie narodowych szermierzy, a boleje słusznie, bo usunięcie się duchowieństwa od spraw narodowych ułatwiałoby dotychczas zwycięstwo niemieckiemu obozowi, a i pomiędzy obywatelstwem świeckim przez czas pewien gnusną, trzymywało apatya i niewytłomaczoną dla prac organicznych obojętność. Najznakomitsi narodowi pisarze Kraszewski, Libelt, wszystkie redakcyje gazet polskich, z wyjątkiem jednego Czasu, ślepo wierzącego elukubracjom swego korespondenta poznańskiego, wszyscy prawi obywatele z stanowiska narodowego potępiłi te antynarodowe tendencyje do zupełnego dążące rozbratu, szlach słowo przestrogi i upomnienia, by niezaczarowani w duchowieństwie charakteru polskiego, — w tém duchowieństwie, które w niedalekiej jeszcze przeszłości za rządów ks. prymasa Przyłuskiego dzieliło z narodem każdą szczęsną i nieszczęsną dolę. — Głosu tego, który cichem echem odzywa się dotąd w sercu wielu kapłanów polskich opłakujących antynarodowy system, jednakże słuchanie chciało, owszem Kraszewskiego, Libelta i wszystkich patryotów prawych okrzyczano za rewolucjonistów, radykalistów, — a chcą do reszty zerwać węzeł miłości, łączący duchowieństwo z stronnictwem patryotycznym, niesłusznie ostatnie posadzone o zasady antykatolickie i w poczet nieprzyjaciół kościoła policzone.

Wszystkie te intrygi, oparte często na fałszach, a wymierzone przeciwko dawniejszej solidarności duchowieństwa z narodem, przez Tygodnik Kat. zgrabnie pokrywane płaszczykiem gorliwości o wiarę i zasady kościoła, wydały wreszcie upragniony owoc. Świeccy, spostrzegszy niepodobieństwo pojednania się z naczelnikami duchowieństwa, przeboleli stratę i postanowili wyłom w szeregach obywatelskich dokonany świeżemi z łona swego zapelnić siłami. Duchowieństwo, co w nieuto-

bowiązku przypominam łaskawszym czytelniczkom rzecz
tę w nadziei, że i w Poznaniu kiedyś usłyszymy o ży-
wym zajęciu się sprawą Pomocy Naukowej dla
Dziewcząt Polskich.

Gdyby chodziło jeszcze o jeden dowód, jak się pieć
piękną u nas zajmować zaczyna sprawami poważniej-
szymi, mógłbym wydrukować tu na tym miejscu list,
który Szanowna Redakcja Dziennika odebrała od
„ciekawej Zosi”, z powodu prelekcji o Materyalistach.
Uczniń tego jednakże nie mogę, bo nie mam od au-
torki (a może pseudoautora) upoważnienia na sprostowa-
nie błędów ortograficznych i stylistycznych ani na
logiczne powiązanie oderwanych zdań i niejasnych twier-
dzeń. Za tę niegrzeczną przymówkę pospieszam jed-
nakże uchylić czapki przed „ciekawą Zosią”, która u-
znaje potrzebę kształcenia się w naukach przyrodzonych
a może proroczy kończy: „Materyalizmem naukowym
zwgławicie materyalizm życia, materyalizm bytu zasada-
mi Chrystusa wyrównacie.”

Kończąc na tém kronikarską uwerturę, przechodzę do uwag nad sprawami ubiegłego tygodnia.

O! tydzień ubiegły obfity był w wypadki, których doniosłości oceniać nie chcę. W sprawach politycznych naszego zaciśnięcia wzmożła się burza. Armia ultramontañska wypowiedziała otwartą wojnę ruchawicy liberalnej. Pierwsza bitwa: jpod Delegatami, skończyła się na niczem, ale książd Stagaryński snć nie na żarty wybrał się w pole. Czekajmyż końca, do którego nas przywiedzie krućyta, jego przeciwo bawochwałcom patryotyzmu, przeciwo narodowcom, a wigę — przeciwo narodoćci polskiej, którą do ostatka stronnićwo Wiedeńskieć Hotelu wyzyskiwać chce na cele własne i wyřadne cele kocińcia.

nym żalu mnie kapłanowi wyznać trzeba, ustąpiło faktycznie z placówki narodowej, nie śmiejąc nawet zaprotestować przeciwko Gazecie Toruńskiej, która w roku 1869 w lipcu, trafnie przewidując przyszłość, to radykalne wygłosiła życzenie, aby duchowieństwo jako takie nie miało się zgoda do spraw polityczno-narodowych, bo się bez niego całkiem obyć możemy. Przeciwnie do tego życzeniu nie zaprotestował Tygodnik Kat. ani nie odezwał się za prawami stanu duchownego żaden z półtysiąca kapłanów. Ustąpienie zatem całkowite duchowieństwa z pola politycznego, upragnione przez ks. Arcybiskupa, stało się faktem, którego nikt tak szczerze nie pragnął, jak właśnie sam Tygodnik Kat.

Nikt więc z duchowieństwa i świeckich nie przezwyciężył, że ci sami naczelnicy duchowieństwa, którzy dotąd mieszaninę się do spraw politycznych u duchownego kapłana z jego zapoznaniem obowiązków kapłańskich mienili, teraz niespodziewanie zmieniają swe przekonanie i sami dają znak duchowieństwu do wstąpienia w szranki z obywatelstwem świeckiem na polu czysto politycznym. Wykazując tę niekonsekwencję w naczelniku duchowieństwa, nie chcę ani myśleć twierdzić, jakoby duchowieństwo nie miało prawa mieszać się do spraw publicznych, — a potępić muszę formę, w jakiej to zawezwanie do walki nastąpiło, i czas nader spóźniony, w której agitacja ta rozpoczęto.

Bo 1) nie godzi się w tajemnicy przed świeckimi werбовать stronnictwa, jak to czynili dziekani, zniewalając w imieniu władzy duchowieństwo do podpisów nieznanego programu. Sprawa poselska jest sprawą ogólnonarodową całego, — wszelkie zatem sekretne machinacje w tak ważnej sprawie do słusznych podejrzeń dać mogą powód. — A czyż godzi się duchownemu dawać taki powód?

2) Czas, w którym agitacją tę rozpoczęto — w połowie lutego, a więc dwa tygodnie przed ostatecznym terminem wyborów, — widzi nam się zbyt późniejszy i nieostrożny. Godziło się wątpić, czyby w tak krótkim czasie, kiedy co do kandydatów komitety powiatowe już się były porozumiały, komitet centralny mógł przystać na program duchowieństwa i czyby uważał na solidarność tych, którym przez całe cztery lata zalecano z góry abstenencyą w sprawach narodowych.

3. Wreszcie, co najważniejsza, list ks. Arcyobiskupa do „Szanownego Pana Morawskiego” z Jurkow nie pozwala wcale duchownym brać udziału w agitacji przedwyborczej, ani też z ambony ludu wypełnień powinności wyborczej zachęcić, ani nawet gromady zwołać. Owszem praktyka zachowywana przez ks. prymasa Pręlskiego nazywa list arcybiskupa agitacją niebezpieczną i kuściołowi szkodliwą i radzi tylko bardzo niejasno w sposób duchownemu przyzwolity i na drodze prywatu wpływać na lud, nie określając wcale, jak należy rozumieć sposób duchownemu przyzwolity. Zarządca wprawdzie Tygodnik Katolicki, że sposób ten jasno w liście określa — ale duchowni, z którymi mówiłem, w na- zupełniejszej o tem są nieświadomości.

Chwałę p. Kajetanowi Morawskiemu z Jurkowa
że na zgromadzeniu w Kościanie postawił owe cztery
punkta — ale lituję się nad nim, że od ks. arcybiskupa
wyprosił list, który nowym jest tylko dodatkiem a ra-
czej, wyjaśnieniem i przypomnieniem okólnika pełnego
Duchowieństwom, jak zlistu do „Sanownego Pana Moraw-
skiego“ wyczytuję, nie będzie mogło na drodze jawne-
tu tylko jedynie możliwymi i właściwymi, neutralizować ag-
tacy pastorum, komisarzów, posiedzielieli niemieckie-
a ma oddać obowiązek nowy nie dawać głosu na kan-
dydata polskiego, co by się nieosiągnęło za programem
Kościańskim i lud do tego namawiać.

W całym liście ks. Arcybiskupa do „Szanownego Pana Morawskiego” widzę wielką niejasność, która przy wyborach nie małe spowoduje zamieszanie. Ks. Prymas Przytuński ogłaszał w sprawie wyborów okólniki do duchowieństwa i wiernych, starając się swoje i duchowieństwa jasno określić — wiedział też każdy, jak ma sobie postąpić. Wszelkie półśrodki powiększą tylko zamieszanie i nieład a nie doprowadzą nigdy do porozumienia i stałej zgody. Że wybory przyszłe fatalnie dla naszej narodowości wypadną, rzecz bardzo możebna.

Narodowość polska, zdaje się, już tak dobrze się
zasłużyła księciowi, że dziś, kiedy sama jest w osta-
tecznej prawie nędzy, mogliby nasi ultramontanowie, ka-
rykalni, jezuici duchowni i świeccy, pozwolić jej rato-
wać się z otchłani, w którą ją ciemnota, ciasnota, je-
dnonośność pogrążyła. Wy się mōdlicie, szerzycie moral-
ność z ambon, w konfesyonałach, przy obrzędach i obycz-
ajowych praktykach, bǳcie pasterzami dobrymi, ale nie
złżymajcie się z zawistnej żądzj przewodniczenia wszę-
dzie i zawsze, jeśli świeccy obywatele, przypisując sobie
prawo omysławiania sposobów i podstaw bytu ziemskiego-
niemniej dla siebie jak i dla was. Gdzie bowiem na-
rodowość nasza zmarnieje, tam i wy straciecie pole, ko-
ściółki opustoszeją, plebanie stracą warunki istnienia.
My idąc z ultramontanami zginiemy wraz z nimi; o-
dając z nami ostać się mogą, bo u nas jest sprawiedli-
wość i tolerancja, uznanie i miłość chrześcijańska.

Agitacje, pisanie broszur, zakładanie dziennik masekują się, kaptują ludzi ślanych, wy i narzędzia wasze skruszą, się w walce, do której nie jesteście powołani, a w najlepszym dla was razie historia zapisze fakt, że za pozwolenie na wznieśnienie kilku klasztorów wyrzekł się nadziei odbudowania narodowości, którą przez tyle wieków was karmiła i po dziś dzień was nie odmawia chleba i szacunku na właściwym stanowisku.

Ależ wróćmy do bitwy pod Delegatami. Pewnie pan, a był to pan w całym znaczeniu tego wyrazu, nie zapytany, dla czego delegaci nie rozstrzygnęli bitwy stanowczo na jedną lub drugą stronę, odpowiedział: „Il ne sont pas assez riches ni assez pauvres pour avoir un opinion.” Każdy wyraz zdania tego wart brylantów obwódki a przynajmniej głębokiego zastanowienia nad br-

Jedynym tylko lekarstwem byłoby porzucenie półśrodków a szczerze wejście na drogę s. p. prymasa Przyłuskiego, w przeciwnym zaś razie niechybny upadek narodowości naszej a naszej dzielnicy i zobojętnienie znacznej części społeczeństwa świeckiego dla religii aż nadto widocznym będą skutkiem, jaki zasobą pociągnie ostatnie oświadczenie duchowieństwa przy zakazie dawniejszym co do agitacji wyborczych dla duchowieństwa wydanym.

Wreszcie nie podobna mi nie zganić tych nędznych, obranych prawie w wszelkiej przyzwoitości wycieczek Tygodnika Katolickiego i korespondenta poznańskiego do Czasu przeciwko zasłużonemu pisarzowi Józ. Ign. Kraszewskiemu, którego imię słynie i słynąć będzie — jak długo Polski starczy. P. Kraszewski od lat kilku stał się ulubionym celem pocisków Tygodnika Katolickiego dla tego, że broni wytrwale charakteru narodowego w duchowieństwie katolickim i miłość Ojczyzny poczytuje za obowiązek każdego kapłana polskiego, czy on w młot biskupiej czy w zwykłej plebana sutanie. Zarzut czyniony przez Tygodnik, jakoby p. Kraszewski był radykałem, rewolucjonistą, po prostu do grubych zaliczam potwarzy, na które zdobyć się może tylko namiętne uprzedzenie a nie miłość prawdy. Prawowierność swą, posłuszeństwo dla władzy kościelnej złożył p. Kraszewski w roku ubiegłym dowód wymowny, bo poddał się zdognatyzowanej prawdzie nieomylności papieżkiej. Tygodnikowi radzę nie odstręczać od kościoła ludzi w kardynalnych zasadach zgadzających się z nauką Chrystusową, ale jeżeli błądzą, pouczaj ich w duchu Apostoła narodów, zbijać błąd „in patientia et doctrina“ a ufać więcej w miłości chrześcijańskiej potęgę, aniżeli w siłę złości i namiętnych wycieczek. Wreszcie redaktorowi Tygodnika Katolickiego przypominam słowa znakomitego dogmatyka nowszych czasów ks. Liebermana „quare sumopere curandum est, ut modum nulla ex parte excedamus. Longe absit a nobis, ut quidquam veritatis detrahamus, aut violari patiamur sacram et divinum summae Sedis auctoritatem, sed et illud in omni contemneris tenendum putamus theologo, ut non velit magis rove catholicus, quam ipsa ecclesia catholica; neque statim haeresia odoratur, ubi nulla adhuc deceptorum sententia intercessit.

(Inst. Theol. ed. 9 tom I pag. 498.)

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radcę sądu powiatowego Bismarcka w Złotowie mianować dyrektorem sądu powiatowego tamże.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 15 lutego.

(Przymierze z Moskwą? — Pogłoski o zmianach w wyższych sferach urzędniczych. — P. Badien ministrem? — Borby między Rusinami. — Wiele krzyku o nic.)

(3) Nie lubię pisać, więc rzadko piszę. Dziś jednak muszę wziąć pióro do ręki, by sobie ulżyć. Czyż rzeczywiście zanosi się na przymierze austriacko-moskiewskie? Czyż nie piszą o tym nasze dzienniki, nie dość, że i w pismach berlińskich i petersburskich jakoś tak wygląda, jakby się na taki sojusz zanosiło, ale i nasze reak i nasi Moskale o tym mówią. Mówią o tym i w sferach urzędowych naszych. Czyż już tak źle z Austrią, że musi się wiazać albo z Prusami, albo z Moskwą? Nasi Rusofili głoszą, że p. Beust usiłuje teraz o względy petersburskie ubiegać się. Wiadomo, że on na hr. Bismarcka mocno choruje. Otóż, aby dokuczyć kanclerzowi niemieckiemu, chce się wiazać z ks. Gorczakowem! Zdaniem naszych Rusofilów chwytają w Petersburgu skwapliwie rękę, którą wyciąga Wiedeń. W pole jednak wiedzy się nie dadzą, wiedzą oni tam doskonale o ile na Austrię liczyć można. Wiedzą tam wybornie, że tylko strach przed Prusami może Austrię pchać w ramiona Moskwy. Przymierze to, jeżeliby rzeczywiście przyszło do skutku — wyszłoby tylko Moskalom na dobre. Z ich strony będzie więc ochota do zawarcia przymierza. Teraźniejsze ministerstwo nowe podejrzują o rusofilizm. Czytając najnowsze dzienniki petersburskie i wiedeńskie. Wreszcie tak, jak gdyby przymierze z Moskwą było już un fait accompli. Czytając te elokubracje, aż mówię pogrzebiecie przedchodzą. Krzyżaliśmy przeciw przymierzom z Prusami, więc daj nam jak o tym zabom w bajce przymierze z Moskwą. Z pod deszczu pod rynnę. Dzienniki pruskie niekontentne z nowego gabinetu przedlitawskiego. Dzienniki moskiewskie przeciwnie radują się nim. Słowem wszystko się tak składa, jak gdyby faktycznie zanosiło się na owo przymierze. Mimo to, jestem niewiernym Tomaszem. Ani p. Beust, ani pp. Hohenwarty i Hebetynki nie ośmieliliby się rozpocząć wojny wewnętrznej z Węgrami, Niemcami i Polakami. Wprawdzie w Pradze wołano by w niebogłosy „Slawa“ wprawdzie w ruskiej Besedzie, we Lwowie panowałby „Jubel“, ale czyż to wystarczyłoby? Nie, pogłoskom nie wierzę, mam lepsze o rozumie stanu p. Beusta et consortes wyobrażenia. Zaznaczę jednak należy, że nie wielu takich u nas niedowiarłów.

Słychać dziś także wiele o nastąpić mających ważnych zmianach w sferach urzędniczych. Naczelnik

namiestnictwa pan Possinger ma być przeniesiony do Wiednia. Ma zostać szefem sekcji galicyjskiej w ministerstwie spraw wewnętrznych. Potrawka to odgrzeźniana. Słyszałem tę piosenkę już nie raz. Miejsce Possingera zająłby radca Mrawinczy lub Podlewski. Prezydent Bukowiny p. Pino ma być także przeniesiony do Wiednia. Jego miejsce zająłby tu tutejszy dyrektor policji p. Hammer. Wiadomość to z dobrego źródła i bardzo prawdopodobna. Hammer długo w Czerniowcach urzędował, ma tam majątek i wielu bardzo przyjaciół. Zresztą zakres działania policji tutaj znacznie uszczuplony zostanie. Prawie całą policją obejmie miasto. Przy radzie zostanie tylko policja wyższa państwowa, prasa, paszporta itd. Prezydent apelacji p. Komers ma być pensjonowany. Prezydentem ma zostać p. Ławrowski. Także drugie wydanie tej pogłoski. Mielimy ją już przed miesiącem. Dotąd dano p. Ławrowskiemu tylko order, teraz byłoby mogło, że go wyniosą na godność prezydenta wyższego sądu. Także i hr. Neuperg ma ztąd ustąpić. W jego miejsce ma zostać komandującym jakiś generał Polak. Nazwać mi go nie umiano. Miał on do roku 1866 służyć w armii nassawskiej. Po zwinięciu jej wrócił nazad do służby austriackiej. Mówią także, że jeden z Polaków zostanie ministrem rolnictwa. Wiem z pewnością, że ci z delegatów, którym tę tępkę ofiarowano, odmówili. Utrzymują, że hr. Badien jeden oświadczył gotowość swoje w tym względzie. To być może.

Między naszymi Rusinami trwa walka dalej. Najgorzej na tym wychodzą Rusini. Zwykle bywały w karnawał kilka balów „russkich“. Wszyscy bawili się razem. Teraz dali osobno bal Rusofilom, na który nie poszli tak zwani Ukraincy. Drugi bal dali znowu Ukraincom, na który nie poszli świętojurcy. I jednym i drugim razem było osób mało i źle się bawiono.

Ad vocem bala, należy wspomnieć o dzieciństwie, z którego Rusini robią wielkie rzeczy. Salą w domu narodowym, największą we Lwowie, wynajmują na bale. Młodzież akademicka najęła ją także na swój bal. Obok sali balowej są lokale „Besidy“, czyli re-sursy ruskiej. I te lokale najęto z salą. W czytelnym „Besidy“, wisiał między innymi portret cara otoczony portretami wszystkich uczestników moskiewskiej wystawy etnograficznej. Między balującymi znaleźli się dzieciuchy, którzy obraz ten zerwali ze ściany, potłukli, podarli, słowem zniszczyli. Otóż ogromny ztąd rwetes, krzyki nie na sprawców tego atentatu, ale na cały naród polski. Wprawdzie zganić surowo należy wybrki wcale niemądry, ale nie robić z muchy skonia. Zresztą, czyż nie należało, wynajmując lokal „Besidy“, usunąć wszystko, co nieczłowieczne „Besidy“ raz i gniewać mogło? Za owych dowiepnych obrazoburców nie można przecież „Polaków“ w ogóle pociągać do odpowiedzialności.

Słychać tu dziś, że namiestnictwo nie zatwierdziło wyboru hr. Adama Potockiego do rady szkolnej.

P. S. Przybył tu dziś konsul francuski z Wiednia p. Emil Picot. Przybył w celu podziękowania Polakom za objawy sympatii. Przybył nadto, aby poruszyć sprawę adresu do cesarza Austrii. Chodzi o prośbę, by Austrija oparła się rozbiorowi Francji. Wieczór będzie przyjmowany w kasynie mieszczańskim. Adres jutro podpisuje się. Równocześnie podpisują takie same adresy w całej Austrii, a zapewne i wszędzie w Europie.

Paryz, 14 lutego.

(Kapitulacja. — Rozpacz. — Wybory. — Obrona Paryża.)

(Z) Z wyrazem niemieć rozpacz przyjął Paryż kapitulację (bo trzeba nazywać rzeczy po imieniu), której się nie spodziewał. Nie, nie spodziewał! Nie spodziewał, bo stan zapasów żywności był tajony przez rząd, a ludność, o ile się z początku obłączenia trwożyła myślą głodem, o tyle później widząc, że zapasy trwają nadspodziewanie, usnęła w tym miłym złudzeniu, że trwać będą bez końca. Nagle więc puszczona w miejsce wieść o kapitulacji była okropną niespodzianką, ale nie wywołała zaburzenia ani rozruchu, bo się dowiedziiano już o fakcie dokonany, przeciw któremu niemożono się stały zarówno czynne jak i ustne protestacje. Niektóre bataliony gwardji narodowej wprawdzie nie odmówiły sobie podpisywania adresów do rządu, inne się rwały, ażeby pomimo kapitulacji raz jeszcze próbować szczęścia z bronią w ręku, niektórzy komendanci fortów, oficerowie armii a nawet prości marynarze i żołnierze odbierali sobie życie, trzasnęli broń, by jej nie oddać wrogowi, przeklinali rząd i losy; ale wielka masa mieszkanców całą tołość, jaka ją przyniosła, manifestowała tym tylko, że przez trzy dni i trzy noce nieustannie nie rochochodząc się, rzekłbyś, wcale tłumy zalegały bulwary i wielkie ulice, tłumy cicho gwarzące, spokojne, smutne... Coś pogrzebowego i pogrobowego okropnie było w tych cichych gwarzących tłumach! Smutniejsze jeszcze od zewnętrznych zachowania się były obiegające ciche głosy: „Jesteśmy w upadku, w upadku strasnym! Nie ma na to rady.“ „Jesteśmy druga Polska!“ wtórował głos drugi. Trzeci przerywał: „Daleko nam do Polski! Polska, najniebezpieczniej jej geograficznie położona, rozszarpana przez trzech a przecież od lat stu się borka... I z czem? z jaką bronią? z jakimi siłami?... Ja byłem w Polsce i widziałem, jak się z kijami porwają

te bohaterzy... Gdyby Polska cała miała dziesiątą część tej siły zbrojnej, nie jaką miał lub ma jeszcze naród nasz, ale jaką zmarował sam tylko Paryż... przysięgam wam, Polska nie tylkoby się nie poddała, ale długoby głośno o niej było na świecie... Nie do Polski nam się równać, tam jest patryotyzm!... Wychowaliśmy tymże co Hiszpania trybem, tym trybemśmy żyli, skończył musimi jednakowo.“ Wtedy jeden z nas wzdzierał się w tłum, zabierał głos i pocieszał, bo się serce ścisnęło od tego wielkiego bólu jaki ciążył nad całym narodem. Przypominam sobie, że sam z dziesięć razy zabierałem głos w tym sensie: „Jestem Polakiem, prawdą jest, że u nas patryotyzm dziś większy aniżeli między wami, ale nie zapomnijcie o tym, że my od lat stu, żeby go nabyć, nierównane odbieramy ciężki. Nie wyobrażajcie sobie, że Polska w epoce rozbioru (z którą stan wasz porównać należy) była równie patryotyczna jak dziś; gdyby tak było, nie przyszłoby pewno do rozbiorów... I w naszych dziejach są cechy zapomnienia się, obojętności dla sprawy narodowej niezmienne podobne do tych, które u was przestrzegamy; a nawet jako Polak z pokorą wam wyznam, że wycie dziś wyższy od ojców naszych pod koniec XVIII wieku. Większej żywotności i większej energii daliśmy dowody; u was dziś masy poruszone, u nas w podobnych okolicznościach nawet szlachta nie ruszyła się masą. Nie rozpaczajcie więc, nie ogadujcie siebie, ale raczej, energicznie weźcie się do pracy i poprawy; pracą i rozumem zwyciężyli was Prusacy; wycie zbyt rozpuścili wodze fantazji i namiętnościom; ale u was w duszach jest święty ogień, w który nie wszyscy obfitują; podnieście się tylko pracą, rozumem do równowagi z innymi, a już przez to, że z natury macie większe serce, przewyższycie rywalów, staniecie się na nowo, zostaniecie zawsze wielkim narodem!“... — Dobądź tak było! ale u nas egoizm, sobkostwo i Jezucizni zabili patryotyzm!... „Prawda, prawda! ale już to samo, że błędy wasze uznajecie że je pojmujecie tak jasno, że się nie zżymacie — jak to bywało przed kilku miesiącami — gdy wam kto prawdę mówił, to samo powiadam, jest już dowodem, żeście na drodze odrodzenia i poprawy... Wierzcie mi, poprawił się już na pół kto uznał błąd swój; ale potrzeba, żeby zamiast rozpacz wzięli się do pracy nad sobą!“... Tu podziękowania, ściskania za ręce, nawet często iza w oku się zakreślił półgłosem wykrzykniki: Vivent les braves Polonais! Prawdą bowiem jest, że gdziekolwiek się Polak pokazał w czasie ostatnich wypadków, wszędzie się odznaczył: trzech naszych zginęło w obronie Paryża (Rungie, Molicki i... wielu dekorowanych; generał Kruk, jako prosty strzelec, dostał medal woj-skowy pod Buzanx...)

Takie jest usposobienie, taki stan umysłów w Paryżu... Ale tać przed sobą nie mamy prawa, że upadek narodu w jednostkach ogromny, straszny... Lud ten daleko więcej wart w masie, aniżeli pojedynczo, indywidualnie, każdy z jego członków... O tym wszakże kiedy indziej i gdzieindziej obszerniej, jak to zasługuje przedmiot...

Po kapitulacji, najważniejszym wypadkiem tych dni ostatnich wybory...

Wybory te są charakterystyczne nie pod jednym względem... Nie tylko, że w Paryżu nie otrzymał ani jednego głosu żaden z członków rządu obrony narodowej (?), dziś nazywanego rządem narodowego upadku, jeśli nie gorzej (gouvernement de la Défaillance Nationale); ale na prowincji nawet obrano panos (z pewnością jeszcze tu nie wiadomo) tylko sześciu członków dawniej bonapartystowskiej większości, pomimo zniesienia w czas przez rząd paryski sławnego interdyktu Gambetty... Wybory te znaczą, jeśli nie wojnę quand-même — bo przynająć należy, że ta jest dość trudną w obecnych warunkach, to przynajmniej twarde targi i pokój: tj. wojnę rozpaczliwą, w razie gdyby Prusacy żądali czegoś więcej, aniżeli pieniężnego haraczku... Francja nie jest zlekceważona różnorodnych prowincji, jak tyle innych państw, jest żywym narodem i za taki się ma; wyrzobiła w sobie to poczucie, że zostanie się z jedną z prowincji jest nie tylko hańbą, ale bezprawiem. Jest stronić — nie umiem jeszcze osądzić o ile mocnym okaza się wizerunek, które raczej na wojnę bez nadziei, na okupację całej Francji przez wojska niemieckie się zgodzi, aniżeli na podpisanie traktatu pokoju, któryby miał od Francji pędy ziemi oderwać.

Ciekawie może zdania naocznego świadka o charakterze i wartości obrony Paryża? — Jakkolwiek o tym wszystkim wypada i mam zamiar, o czem już was zresztą uprzedziłem w listach przez balony, rozpiszę się szerzej w pamiętniku, tu winienem bodaj słów kilka pobieżnego poglądu:

Dużo, tyle co potrzeba potrzeba poświęcenia i zapaku w ludność, niedołęstwo nieopisane, niepojęte, w rządzie. Brak wiary od początku, a pomimo to, upieranie się przy władzy wszelkimi siłami, w tym przekonaniu, iż nikt godniej nie potrafi pogrzebać ojczyzny, aniżeli oni, członkowie tegoż rządu. Zapewnie jak u nas w 1831 r. Nie ma wątpliwości, że Pyatyści, Blanquisci et tutti qui anti czerwoni byli postrachem dla panów rządzących i że się ci obawiali, opuszczając władzę, w ich ręce ją upuścić; ale z drugiej

wój. U kopców naszych, którzy w tym roku doznał bardzo ciężkich czasów, przynajmniej na sam koniec karnawału ruszyli się nieco zapasy tarlatanów, tiulów, lżejszych jedwabów a poważniejszych rypsoś i adamaszków. Mówią, że mimo zerwania ciągłości mód paryskich, gust nie poniósł szwanku a liczne grono pięknych pań tutejszych znajduje u nich na zawołanie stosownie do krasz swę toalety.

Teatr w tym tygodniu był zaniedbany. Dwa tylko mieliśmy przedstawienia, które stosunkowo jeszcze dośyć miały powodzenia mimo przeszkód zjazdów i okropnej snoty, która ulice Poznania zamieniła w kałużę a chodniki jakby w wysięgowy tor z przeszkodami, bo w wielu miejscach pozostawiano je dlażkami na przesłone, że lada chwila lawina śniegu spaść może z dachów.

To też na ulicach ruchu mało, a byłoby go daleko mniej, gdyby ich nie ożywiały liczne grupy jeńców francuskich, których nieustannie prowadzą po błocie zbrojne eskorty.

Już to los tych jeńców jest opłakany, jak zwykle jeńców wojennych, a jakkolwiek zaszczyt przynosi nam, że już dotąd znaczne summy złożono na złagodzenie ich losu, chciałbym zwrócić uwagę publiczności na to, że w porównaniu do cierpień, jakie obecnie nasi rodacy zamieszkali we Francji znoszą, dolegliwości jeńców tutejszych są jeszcze rajem. Wiadzą, jakkolwiek z natury rzeczy nie może ich żyć, jak są zwyczajni, żyć przeciw ich musi, chorzy odesła do lazaretu, podczas gdy nasi, pozbawieni wszelkiego zarobku, chybą już u nas znajdą ulgę i opiekę. Jeżeli więc ofary wojny też mają prawo do naszej dobroczynności, to raczej zbiedzeni rodacy nasi we Francji, jak francuscy jeńcy wojenni.

strony, demagogdy byli tak małolichni (głosowanie 2,000,000 ludności), że gdyby rząd był tym czerwonym upiorem tak ciągle przed oczami łatwych do przesłania kłytka mieszczań nie wymachiwał (nasładować w tym ta kłytka Rouhera), toby powszechne głosowanie mogło być prawdopodobnie wysadzić rząd zarazem energiczniejszy (czego wszyscy bez wyjątku chcieli) i równie daleki od Commune a tradycji 93 r., jak pp. Jules Favre, Trochu itd... Fatalność jakaś ciążyła nad całą tą sprawą i nad narodem... Mówię fatalność przetrwania zakorzenioną pomiędzy nami, synami starego świata, właściwie mówiąc, nie było żadnej fatalności, ale brak ludzi; a ludzi brak było, bo ci się nie rodzą w danej chwili, na zawołanie: na wyrób ich się składają długoletnie usiłowania, praca całego narodu. Naród francuski spał w dobrobiecie lat kilkadziesiąt, cha publicznego nie było w nim żadnego, wszystkie zdolniejsze jednostki wystrzeliły ku celom osobistym w handlu, przemyśle, spekulacji, w wojsku i administracji, ku karierze... Każdy dbał o siebie, a o kraj nikt w myśl tej orleanistowskiej maksymy: Chacun pour soi et Dieu pour tous. Cóż więc dziwnego, że gdy kraj zawołał o generałów, nie znalazł ich; o ministratorów, nie znalazł; że z braku organizacji całego, ty gmach państwowy Francji runął jak domek z kart, Trochu wołował tym pseudo-aksiomatem sztuki wojennej, że miasto obłożone nie może wydobyć się własnymi siłami... Ależ któreż miasto da się porównać do dwumilionowego Paryża?... toż państwo całe!... Słuch zbrojny, opatrzonej w poprawne karabiny, było w Paryżu 450 000, do tego 150,000 gwardzistów narodowych z karabinami pistonowymi i tyluż mogło być kompanie inżynierskich... Niemców, były chwile, nie było w okolicy Paryża, jak 60,000 do 80,000; nigdy więcej jak 300,000, jeśli było tyle? — Trochu tak dalece nie wierzył, nie tylko sam nie robił, ale przeszkadzał, aby robić i chaspetoty wyrabiać... Bezczytnie dozwalał wznosić armie prowincjonalne... Okropność, nie pnoś!

Na tym dziś kończę, nie chcąc się bawić w hominoidy polityczne... A-bien-tôt?...

Teatr wojny.

A. Prusy i Niemcy.

O zdobyciu fortów Haute- i Basse Perche pisał z Vourvenans pod Belfortem pod dniem 9 lutego do gazet niemieckich co następuje:

„Wzięcie szturmem obudwóch szaniec naznaczonym było na noc 7go lutego, i to przez batalion drugiego pułku landwery; w rezerwie pozostawał mianowicie dwa bataliony po jednym z czternastego i dwudziestego pierwszego pułku landwery. Kiedyśmy jednakże w rowy weszli, cała praca już była ukończoną przez szczęśliwy wypadek. Kilku pionierów z kompanii Roessera, którzy w bliskości prawego szanca pracowali, dodało sobie ducha i wdrapało się do szanca, ażeby załatwić spór pomiędzy nimi wszczęty, czy tonie jest przez Francuzów obsadzony czy nie. Na szczęście szaniec był nieobsadzony, a dwóch pionierów, którzy się wdarli, zabrakło się niezwłocznie do robienia wschodów w ziemi do łatwiejszego wniknięcia. Kolumny szturmowe natychmiast zostały sformowane, każda po trzy kompanie z każdej Perche a zajęcie ich nastąpiło w jednej chwili. Znajdujące się tam warty, z wyjątkiem kilku żołnierzy, którzy uciekli, zabrano do niewoli. Lecz teraz zaczęły obrywać się czołowe granatami z obwarowań niemieckich i cytadel, przyczem zginął śmiały bohater, ską podporucznik Steinkeller z batalionu hirschbergskiego i strata w obudwóch batalionach wyniosła w ogółem 30 w poległych i rannych. Mielimy wczorajszej nocy przy robocie nadto to szczęście, żeśmy dwóch żołnierzy z 50 pułku, którzy pod gruzami domu, zburzonego przez nieprzyjaciela, pogrzebani byli, żyjących jeszcze wydobyli i odprowadzili do ambulansów. Zdobyte strasmyce uzbrojone zostały natychmiast, jak się samo przytomnie rozumie, w działą, z których dziś przez cały dzień strzelano.“

PRUSY.

* Berlin, 19 lutego. W skutek zaproszenia chwalebnego przewodniczącego w ministerstwie stanu, ministra handlu, rękodzieł i robót publicznych, hrabiego Itzenplitza, zebrał się onegdaj wieczorem o godzinie 7 1/2 członkowie obudwóch izb sejmowych na połączone posiedzenie w sali posiedzeń izby poselskiej celem wysłuchania Najwyższego orędzia. Przy stole ministerstwie znajdowali się ministrowie: hrabia Itzenplitz, minister Selchow, hrabia Eulenburg, doktor Leonhardt, Camphausen. Podług umowy zawartej pomiędzy samkami obudwóch izb przyjęto na połączone posiedzenie regulamin obrad, ułożony dawniej już dla wspólnoty posiedzeń. Stosownie do tego regulaminu zgajm powołano hrabia Eberhard na Stolbergu-Wernigerode do zwołanej godzinie wspólne posiedzenie obudwóch izb powołał na trzymających pióro z izby panów barona

Proszę w tej mierze przeczytać korespondencyą z Paryża w Dzienniku wczorajszym.

Na koniec nareszcie zachowałem sobie poufny rozkaz z szanownym sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który w wczorajszym Dzienniku był łaskawie umieszczyć sprostowanie niektórych szczegółów, przeze mnie poruszonych. Chętnie powtarzam za nim: Summe que, chętnie przyznaję, że Spółka Bazarowa wysłała czyta Towarzystwu znakomita przysługę, udzielając przytułek w chwili, gdy je, jak twierdzę, niezaprzeczalnie „zawisłe losy“, z dawnego pomieszczenia wyprowadziła a przedewszystkiem dziękuję mu, że mnie nie posłał o złą wolę dla tych, którzy zrobili co mogli, o niechęć dla osób lub instytucji. Mam prawo i obowiązek powiedzieć o wszystkim, cokolwiek tę lub ową warstwę społeczną ucziwio zajmować może, a szczęśliwym może być, jeśli każdy z interesentów zamierzy pojmować zechce na wzór szanownego sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W jednym tylko punkcie pozwolę sobie stanąć z nim w sprzeczności. Otóż zaproszenia na reformę Towarzystwa Przyjaciół Nauk żadną miarą przyjąć nie mogą. Nie omnia possumus omnes, każdy tylko może czynić może częsteczkę swęj pracy, więc tóż przestępować ustawy Szanownego Towarzystwa, nie mogąc mieszkam od czasu do czasu zakłócić poważny spór kój jego penatów — bo to jest moje — niewdzięczne zadanie.

Poznań, 19 lutego 1871.

bergera i Marwita, z izby poselskiej posłów doktora Beckera i Salderna i udzielił następnie głosu ministrowi Handlu, hrabiemu Itzenplitz. Przy powstaniu wszystkich głosów odczytał minister następujące Najwyższe orędzie:

„My Wilhelm, z Boży łaski król pruski itd. upomniemy na mocy artykułu 77 konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 roku Naszego ministra stanu hrabiego Itzenplitza do zamknięcia w Naszym imieniu obecnej sesji ośmiu i b. sejm m. n. archii dnia 17 bm.

Dan w Wersalu w królewskiej głównej kwaterze, 14 lutego 1871.

Wilhelm.

Stosownie do tego Najwyższego orędzia oświadczył minister handlu, że obecna sesja obudów izb sejmowych zamyka, poczem marszałek hrabia Stolberg-Ternogrodzki wznosił trzykrotnie okrzyk na cześć „JKR.” cesarza, naszego najmiłostwiejszego króla i pana.”

Najjaśniejszy Pan wydał następujące rozporządzenie:

Ponieważ stosunki nie pozwalają jeszcze na zniesienie nakazanego Mojem rozporządzeniem z dnia 21 lipca r. z. (Zbiór praw Związku str. 503) stanu wojennego, a ponieważ jest Moją wolą, aby podczas przygotowań do nadchodzących wyborów do niemieckiego parlamentu nie przeszkadzało wypowiedzianiu opinii politycznych i osobistemu udziałowi uprawnionych do wyboru, przeto postanawiam, żeby w obwodach, znajdujących się w stanie wojennym, nie zastawiano aż do rozpoczęcia wyborów upoważnienia, oznaczonego w § 5 prawa o stanie obywatela z dnia 4 czerwca 1851 roku, zawieszania postanowień odnoszących się do prawa stowarzyszeń i zgromadzeń, a żeby z uwagi na tymczasowe uciążliwosci poddanych niemieckich państw związkowych, o ile takowi nie zostali jeszcze wypuszczeni z więzienia w skutek Mojego rozkazu z dnia 24 października r. z., jeżeli nie zostało tymczasem przeciwko nim uchwalone więzienie sądowe i z zastrzeżeniem możliwości wytoczyć się mającego przeciwko nim postępowania kryminalnego. Upoważniam Pana do wydania stosownie do tego potrzebnych rozporządzeń.

Główna kwatera w Wersalu, dnia 11 lutego 1871.

Wilhelm.

Do generał-gubernatorów krajów nadbrzeżnych, generała piechoty Vogel v. Falckenstein w Hanowerze.

Powyższy Najwyższy rozkaz JKM. podaje się

niejdalej do publicznej wiadomości z tem nadmienieniem, że nikt z podanych niemieckich państw związkowych

obwodzie generał-gubernatorstwa krajów nadbrzeżnych jest wojskowo internowany.

Główna kwatera w Hanowerze, dnia 16 lutego 1871.

Generał-gubernator krajów nadbrzeżnych v. Falckenstein.

Podług nadeszłych tu wiadomości komendant Belu podał warownią, powierzoną jego obronie, jedy-

nie z rozkazu nadesłanego mu przez Juliusza Favre'a imieniu rządu obrony krajowej.

Sejm bawarski zamknął wczoraj o godzinie 3 po

łudniu w imieniu króla książę Adalbert. W końcu

zawiesił mowę powiedział książę: „Od czasu, w którym się

zawiesił sejm monarchii około nas zgromadził, dopełnił

nie wielkie historyczne wypadki. Naród sąsiedni, z któ-

rego chętnie bylibyśmy żyli w pokoju, zawiązał Niemcy

zawiesił całkiem niesprawiedliwą zaciętkę w krawę

zawiesił. Żesmy byli w stanie przyjąć walkę z całą siłą,

zawiesił i walczyć o ostateczną reprezentacji narodowej. Przy

zawiesił pomoc Bożej wojska niemieckie przez

zawiesił nie lekcejącej się śmierci, przez dzielność

zawiesił bezprzykładną i przez rzadką wytrzymałość od-

zawiesił cierpienia wojny od granic niemieckich. Są one

zawiesił zwycięstwa do zwycięstwa i wkrótce, taką mamy na-

zawiesił, powrócą po zawarciu chlubnego pokoju odkryte

zawiesił do ojczyzny. Z usprawiedliwioną dumą spoglą-

zawiesił na działalność armii bawarskiej w wielkiej tej

zawiesił. Żadne niemieckie sioło nie będzie się mogło

zawiesił, że jego synowie z większą wytrzymałością, wier-

zawiesił i dzielnością stawili czoło pewnemu zwycięztwu

zawiesił, że jego synowie przy pełnym zgrozgu rze-

zawiesił furii wojennej lepiej zachowywali prawa ludzkości.

zawiesił wielkimi zadowoleniem wspominamy o czyn-

zawiesił współdziałale, jaki się wszędzie okazał dla wa-

zawiesił bojowników i członków ich rodziny. Bolesne nad-

zawiesił zmarli, którzy padli na polu chwały,

zawiesił żywy odzwidk w naszym sercu. Wśród szczytów

zawiesił dojrział owoc niemieckiej jedności. Przywrócono

zawiesił niemieckie państwo. Siły narodu zostały sku-

zawiesił, aby niemiecki kraj osłonił na zewnątrz i aby

zawiesił wspólnie dobrobyt. Bawaryja szerzej przywią-

zawiesił, jakie Bawaryja król i naród państwu przynosi,

zawiesił, że ten piękny kraj, do któ-

zawiesił przedewszystkiem należą, tylko wtedy wyefnił

zawiesił mógł całkowicie obowiązek jako ognioi całosci,

zawiesił pozostanie przez wewnętrzny spokój silnym. Co

zawiesił siły dodaje, wychodzi i całosci na pożytek.”

Oczekiwie ministerstwa stanu zebrał się wczoraj

naradę pod przewodnictwem ministra handlu, hra-

biemu Itzenplitza.

Dyrektor policyi berlińskiej Drygalski mianowany

prefektem departamentu Sarthe z siedziskiem w

Mans.

Wyższy kaznodzieja dworu i wyższy radca konsy-

stalny doktor Snehlage umarł wczoraj po dłuższej

chorobie.

Königsberger Hartungsche Ztg donosi, że

17 b. m. wysłany pociąg kursyjski z Etkun wy-

jechał z szyn w bliskości Löwenhagen. W skutek tego

przewrótka została komunikacja pomiędzy Królewem

z Etkunami. Lokomotywa, 2 wagony pocztowe i wa-

gony towarowe zostały uszkodzone.

AUSTRIA I WĘGRY.

Wiedeń, 15 lutego. Obawy co do zamiarów

ministerstwa hr. Hohenwart mnożą się z dniem każdym.

Tak jeżeli dotąd podejrzewano je, że zamiarem jego

było zmniejszenie rozwoju liberalnego na wewnątrz, to dziś

przekonują mu znowu, że takowe ma inaugurować zwrot

polityce zewnętrznej, a specjalnie przeszkodził wię-

szemu zbliżeniu się Austrii do Prus. Zarzut ten opiera

głównie na powołaniu p. dr. Schaffle do minister-

stwa, o którym powszechnie sądzią, że nie tylko był

przyjacielem Prus, lecz nim i pozostał.

Jak do Pester Lloyd zdają donoszą, odwiedził

z ministerstwa hr. Hohenwart tych dni marszałka

poselskiej, kawalera Hopfen dla poinformowania

we względy spraw izby poselskiej. Korzystając zaś

z sposobności, rozwodził się przed marszałkiem izby

o jak pożądanym było, aby parlament przy-

spieszał ile możności prace swoje i jak najprędzej

budżet uchwalił. Chodzi bowiem rządowi głównie przy-

tom delegacye, które się już w maju zebrać mają, aby

wcześniej uchwaliły budżet wspólny za rok 1872. Ter-

min ten, — dodał prezes ministerstwa — należy do

przejrzystych przez rząd zasad i tworzy jeden z punk-

tów programu rządowego, na który cesarz się zgodził.

W obec tej wiadomości zauważa Presse, że nie

sądzi, aby „ministerstwo konstytucyjnego porządku,”

jak je teraz we wszystkich półroczowych koresponden-

ciach prasy prowincjonalnej nazywają, mogło mieć

czło do wystąpienia z takimi zdaniem w obec izby

poselskiej, po doświadczeniach, jakie takowa dopiero

co zrobiła z przyspieszonym wyborem delegacyi. Zawo-

tował gabinetowi Jireczek-Habietinek budżet na rok

1871, a zaraz następnie i potrzeby na wojsko i sprawy

wspólne za rok 1872 byłoby to samo, co w obec sy-

tuacyi panującej popełnić samobójstwo. Widocznie o to

chodzi, aby dla konfliktu parlamentarnego, jakiego mi-

nisterstwo koniecznie potrzebuje, znaleźć powód, któryby

na Węgrzech był popularny. Nowi ministrowie niczego

się więcej nie obawiają, jak aliansu tutejszego stron-

nictwa konstytucyjnego ze stronnictwem Deaka. Temu

więc spodziewają się zapobiedz, jeżeli izba poselska dla

tego pozornie będą mogli rozwinąć że takowa prze-

ciwną jest życzeniu Węgier, chcących wczesne zawo-

towanie węgierskiego budżetu umożliwić przez rychłe

powołanie delegacyi.

Co do dalszych planów rządowych na Węgrzech

otrzymuje Presse z Pestu doniesienie następujące:

„Pogłoska, jaka powstała przed czasem niejakim, że

hr. Juliusz Andrassy złoży przesostwo w ministerstwie

węgierskim i że Melchior Lonyay zajmie jego miej-

scę, występuje znowu z największą pewnością i w formie

niewątpliwiej. Dziś nie mówią już, że hr. Andrassy

zastąpi hr. Beusta, lecz po prostu o tem, że w ogóle

już odegrał swą rolę ministeryalną i że uda się albo

na dobra swoje lub przyjmie posadę poselską. Lonyay

natomiast powołaby do ministerstwa także hr. Senney

i hr. Majlath lub hr. Apponyi czyli jednym słowem,

otworzyłby erę starokonserwatywnego stronnictwa. Nie

donosiliśmy wam tego, gdyby tego ogólnie a nawet

w bardzo dobrze poinformowanych kołach nie twier-

dono.”

Słychać, że dotychczasowy naczelnik w minist-

stwie handlu, szef sekcji de Pretis, w miejsce zmarłego

feldmarszałka porucznika Moeringa zamianowany zosta-

nie namiestnikiem Tryestu.

Telegramy.

Bordeaux, 17 lutego. (Drogą pośrednią). Zgro-

madzenie narodowe mianowało sekretarzami prócz już

wi domych jeszcze pp. Castellane i de Maux.

Bruksela, 18 lutego. Jak tu donoszą, panuje

czarna ospa w departamencie du Nord a mianowicie

w mieście Lille, gdzie codziennie umiera na tę chorobę

około 50 osób.

London, 18 lutego. Podług nadeszłych tu wiado-

mości z Dieppe komunikacja kolejną żelazną z Paryżem

przerwaną jeszcze będzie do poniedziałku. Komunikacja

między Havrem a Rouen onegdaj znowu została

przywróconą.

Nowy Jork, 17 lutego. Kilka dzienników donosi,

że projekt zakupienia angielskich kolonii w Północnej

Ameryce przez Stany Zjednoczone zajmuje główne miej-

scę w obradach komisji, wyznaczonej celem usunięcia

nieporozumień, istniejących pomiędzy Ameryką

a Anglią.

Bordeaux, 17 lutego. (Drogą pośrednią). Angiel-

ski ambasador, lord Loftus, i włoski poseł, kawaler Ni-

gra, oddali Thiersowi jako prezesowi gabinetu urzędową

wizytę. Jako członków ministerstwa, które Thiers ma

utworzyć, wymieniają: pp. Dufaure, Simon, Buffet,

Favre, Picard i de Maleville.

Bruksela, 17 lutego. Podług wiadomości z Paryża

z dnia 16 b. m. wynosiła liczba tam zmarłych w osta-

tnim tygodniu 4451. Miasto jest spokojne.

Wersal, 18 lutego. (Telegr. pryw. Berl. Börsen

Ztg.). Kontrybucye, wybrane we Francji, mają, o ile

takowe nie są karami, być odciągnięte od zapłaty się

mającego wynagrodzenia za koszty wojenne. — Favre

powrócił tu w poniedziałek z komisarzami parlamentu

celem rokowania o warunki pokoju. — Podług paryskich

dzienników zamierzają Quinet, Victor Hugo, Louis Blanc

i towarzysze wystąpić z protestem ze zgromadzenia na-

rodowego, jeżeli takowe powożmie jakąkolwiek uch-

wałę, któraby na szwank wystawiała rzeczpospolitą.

Ateny, 17 lutego. W skutek uchwały sądu apela-

cyjnego Anglik Noel, oskarżony o udział w zbrodni ma-

ratofskiej, stawiony będzie przed sąd przysięgłych.

Bordeaux, 17 lutego. (Drogą pośrednią). Na dzisiejszym

posiedzeniu zgromadzenia narodowego przedłoż-

ony został protest, wniesiony przez Kellera, przeciwko

aneksyi Alzacy i Lotaryngii. Protest przekazano biu-

rom i odczytano na krótki czas posiedzenie celem przy-

jęcia sprawozdania. Po rozpoczęciu na nowo posiedze-

nia oświadczyło zgromadzenie, że protest przyjmuje

i przekazuje go tym osobom, którym poruczone jest

przewodzenie rokowań z Prusami. — Uchwałą zgro-

madzenia mianowany został Thiers naczelnikiem władzy

wykonawczej.

Paryż, 18 lutego. (Drogą pośrednią). Wczoraj

ogłoszono na ratuszu urzędowanie rezultat wyborów. Po

ogłoszeniu rezultatu powiedział mer 10 okręgu: Nie

zamkamy posiedzenia bez wypowiedzenia życzenia,

żeby wybrani działali wszelkimi siłami dla dobra rzec-

zypospolitę. Po tych wyrazach odezwał się okrzyk:

„Niech żyje rzeczpospolita, precz z Orleanami!”

Bordeaux, 18 lutego. (Drogą pośrednią). Posie-

dzenie zgromadzenia narodowego. Deputowani z de-

partamentu Murthe przybyli tu dziś i przyłączyli się

do protestu Kellera. Marszałek odczytał pismo Thiers'a,

w którym tenże wyraża zgromadzeniu narodowemu

podziękowanie za zaufanie i poświęcenie, z jakim wy-

pełnia zadanie mu powierzone, i zarazem donosi, że już

dzisiaj chciał się przedstawić zgromadzeniu narodowemu,

co mu jednakże niestety nie było możliwem; przybędzie

on jutro z ministrami. Rochefort protestuje przeciwko

osaczeniu sali posiedzeń wojskami. Kilka wyborów

uznawo za ważne.

Paryż, 18 lutego. (Drogą pośrednią). Gorliwie

zajmują się urządzeniem Palais Royal, w którym Thiers

zamieszka.

Bordeaux, 18 lutego. (Drogą pośrednią). O utwo-

żeniu nowego ministerstwa słychać z dobrze poinfor-

mowanego źródła, że Picard obejmie tę sprawę we-

wnętrzną, Favre spraw zagranicznych, Buffet skarbu,

Dufaure sprawiedliwości i Le Fló wojny. Wstąpienie

Simona do gabinetu jest jeszcze wątpliwem. Liczba

deputowanych wynosi 600. Środki wojskowe zewnątrz

sali posiedzeń trwają dziś jeszcze.

Wiedeń, 18 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu

kończom delegacyi rady państwa przyjęto poprawiony

budżet bez rozprawy.

Bordeaux, 17 lutego. (Drogą pośrednią). Protest

przeciwko aneksyi Alzacy i Lotaryngii do Niemiec,

wniesiony na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia na-

rodowego przez posła Kellera i przekazany komisji, ma-

jącej być wysłanym dla rokowań o pokój, brzmi: „Fran-

cya i Europa, które mają przed oczyma widowsko prus-

kich żądań, nie mogą ścierpieć, ażeby się dokonał akt,

przez który Alzacy i Lotaryngia oderwane zostały

od Francyi. Pozostawiamy w dobrych jak i w złych

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Od p. dr. Rzepeckiego, odbieramy następujący
Trzeci spis przedkoleiści na „Gramatykę Sanskrytu” porównanego z językiem starosłowiańskim i polskim na podstawie Gramatyki Sanskryckiej Franciszka Boppa — ks. Fr. Ka. Malinowski.
28. Pan Walery Rutkowski z Piotrkowa pod Markowicami (zapl. 4 tal.)
29. Pan Karol Rudloff urzędnik w Lubeco.
30. Jks. Depczyński, proboszcz w Czaczu pod Unisławiem.
31. Jks. Drzadzicki proboszcz z Michorzewa pod Kuślinem (zapl. 4 tal.)
32. Jks. radca Bażyński proboszcz przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu (zapl. 5 tal.)
33. Jks. dr. Feliks Wartenberg, prob. z Pawłowa pod Czerwiekiem.
Poznań, 19 lutego 1871.
Dr. L. Rzepecki.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Mąka.** Berlin, 18 lutego. Mąka pszenna pr. 100 kilo netto nr. 0 10 1/2 — 10 tal., nr. 0 i 1 9 1/2 — 1/2 tal. rżana nr. 0 8 1/2 — 1/2 tal., nr. 0 i 1 8 1/2 — 7 1/2 tal. plac.
Poznań, 20 lutego. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 1/2 — 6 tal., mąka rżana nr. 0 i 1 8 1/2 — 4 tal. plac. za cent. bez akcyz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dsia 20 lutego.
HOTEL RZYMSKI. Pani Michaelis z córką z Gościejewa, pani Chłapowska z tam. z Ulanowa.
HOTEL POD CZARNYM ORZEM. Pani Korytkowska z Ziełecia, Swinarski z Prochnowa, Szymański ze Środy Polczyńska z Popkowa.
HOTEL PARYSKI. Pani Skrzyńska z Warszawy, prof. Węlewski z żoną z Chelmona, Węlewski z żoną z Góry, Węlewski z Środy, Pluciński z Konojodu.
OEHMIG HOTEL FRANCUSKI. Hr. Dąbski z Kołaczkowa, Rydliński z Woli, Romocki z Król. Polskiego, Rychłowski z Drobina.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Morawski z Luboni, Lange ze Szczecina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Engele k ze Szczecina, Stefański z Szamotuł.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 lutego.
Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. plac. — Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 83 1/2 tal. plac. — Poznańskie reutowe 85 tal. żąd. — Poznańskie 4 1/2 % obligacje pow. — żąd. — Akcje banku prow. poznań. — plac. — Banknoty polski — 79 1/2 tal. żąd. — Akcje poznań. banku realno-kredytowego — tal. plac. — Kuntury — tal. plac. — Północno-niemiecka pożyczka zwiazkowa 50 99 plac.
Żyto: wypowiedz. — węgla, na luty 49 1/2, luty-marzec 49 1/2, marzec-kwiecień — na wiosnę 50 1/2, kwiecień-maj — maj-czerwiec 51 1/2 tal. pl.
Okowita: (z beczki) wypowiedz. 18000 kwart. na luty 14 1/2, marzec 14 1/2, kwiecień 15 1/2, maj 15 1/2, czerwiec 15 1/2, lipiec 16 1/2, w miejscu bez beczki 14 1/2 tal. placono.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 20 lutego	Cena.		
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa
Pszonicy pięknej, szefel po 84 fnt.	3 25	2 22	2 20
środkiej	2 17	2 15	2 10
pośled.	1 39	1 29	1 28
Żyta ciężkiego	1 28	1 28	1 27
środkiego	1 25	1 22	1 21
pośled.	1 22	1 20	1 15
Jęczmienia wielk.	50	—	—
drobn.	40	—	—
Owsa	50	—	—
Grochu do gotow.	74	—	—
na paszę	74	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letniego	—	—	—
Rzepiku latowego	70	—	—
Tatarski	100	—	—
Perek	90	—	—
Wyki	90	—	—
Kubin, żółty	—	—	—
niebieski	—	—	—
Koniczynny czerw. cent. po 100 fnt.	—	—	—
Koniczynny biały	—	—	—

Giełda berlińska, 18 lutego.

Przy ożywionym obrocie było usposobienie giełdy dzisiaj stałe.

Walery pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2 %) 99 plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5 1/2 %) 99 plac. Obl. pstwa (4 1/2 %) 80 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 119 1/2 plac.
List zastaw: Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 72 1/2 plac. dto (4 %) 79 1/2 plac. dto (4 1/2 %) 86 1/2 plac. Poznańskie (4 1/2 %) 84 plac. List. rent. Pozn. (4 %) 85 plac. Prusk. (4 1/2 %) 85 plac.
Walory zagranic. Austr. rent. arbr. (4 1/2 %) 55 1/2 plac. Rent. papier. (4 1/2 %) 48 1/2 plac. Losy z r. 1854 (4 1/2 %) 71 1/2 plac. Losy z r. 1858 (4 1/2 %) 67 1/2 plac. Losy z r. 1860 (5 1/2 %) 77 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4 1/2 %) 67 1/2 plac. Pożyczka prem. z r. 1864 (5 1/2 %) 117 plac. Rosyjsk. — polsk. — oblig. skarż. (4 1/2 %) 69 1/2 plac. Poisk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 1/2 %) 92 1/2 plac. dto części po 500 złp. (4 1/2 %) 101 1/2 plac. Poisk. listy zast. 3 em. w ra. (4 1/2 %) 70 plac. Listy likw. 58 1/2 plac. Włoska poisk. (5 1/2 %) 55 1/2 plac. Rumuńska poisk. (8 1/2 %) 88 1/2 plac. Rumuńskie oblig. kolej. (7 1/2 %) 48 1/2 plac. — 8 plac. Turecka poisk. 4 1/2 % — 1/2 plac. Amer. poisk. (5 1/2 %) 96 1/2 plac. Akcje kolei Seis. Kol. mind. 132 1/2 plac. Gal.-Karola Ludwik 101 1/2 plac. Austr. Austriacko Francusk. 205 1/2 plac. — 1/2 plac. Warszaw.-wiedeński 61 1/2 plac. Banki Rf. Austr. Austriackie kredy. mob. 188 — 1/2 — 8 — 1/2 plac. Poznańskie. prow. 103 1/2 plac. Słask. stow. bank. (4 1/2 %) 117 1/2 plac. Certyf. hij. Heubners (4 1/2 %) 94 plac. Hansem. (4 1/2 %) 91 plac. Henkel (4 1/2 %) — plac. Meining. (4 1/2 %) — plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113 1/2 plac. ldr 111 1/2 plac. suwereny 6. 34 1/2 plac. nap. 5. 12 1/2 plac. półimper 5. 16 1/2 plac. doll. 1. 11 1/2 plac. Złota w satabach fnt. cenny 464 plac. Srebra fnt. cenny 29. 26 plac. Zagraniczne bankn. 99 1/2 plac. Austr.-bankn. 82 plac. Rosyjsk. bankn. 79 1/2 plac. — Dyskonto bankowe 5.
Pszonica: per 1000 kilo w miejscu — tal. wedle jakości żąd., psra szlaska 70-71 tal. z kolei plac; pr. 1000 kilo na luty i luty-marz. —, kw-maj 77 1/2 plac., maj-czerwiec 78 1/2 plac., czerwiec-lipiec — tal. plac. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 51-55 tal. wedle jakości żądano; polskie 52 1/2-53 1/2, psł. galic. 51-52 tal. z kolei plac; na luty, luty-marz. i marz-kwiec. —, na wiosnę 53 1/2-54 1/2, maj-czerw. 54 1/2, czerwiec-lipiec 55 1/2 tal. placono. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39-62 tal. wedle jakości żądano. Owies per 1000 kilo w miejscu 39-52 tal. wedle jakości żąd., psł. polski 40 1/2-41 1/2, marchijski 45 1/2-46 1/2, pomorski 46 1/2-48 1/2 tal. z kolei plac, na luty 48 tal. żądano; luty-marzec —, na wiosnę 48 1/2 tal. Groch: per 1000 kil. do gotowania 53-62 tal., na paszę 48-52 tal. Rzep: pr. 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: pr. 100 kilo w miejscu 28 1/2 tal.; na luty i luty-marz. 28 1/2-29 1/2 plac., marz-kwiec. 28 1/2 tal. Olej liniany: per 100 kilo w miejscu 24 tal. Olej skalny: per 100 kil. w miejscu 15 1/2 tal.; na luty 15 1/2, luty-marz. 14 1/2 tal. plac. Okowita: per 100 litr. po 100 % = 10,000 % w miejscu bez beczki 16 tal. 15 sgr. plac; na luty i luty-marzec 17 tal. 8-10 sgr., marz.-kw. —, kw-maj 17 tal. 17-18 sgr., maj-czer. 17 tal. 22-23 sgr., czer.-lipiec 18 tal. 2-3 sgr. placono.

Berlin, 19 lutego. Kurs dzisiejszego obrotu prywatnego. Obrót dość ożywiony; kursa nieco niższe, częściej chwiejne, ku końcowi stałsze. Notujemy: austr. akcje kredyt. 137 1/2-1/2 plac, losy z r. 1860 77 1/2 plac. i żądano, pożyczka włoska 54 1/2, pr. ult. 54 1/2, placono, pożyczka rumuńska 47 1/2, pr. ult. 47 1/2, placono, pożyczka amerykańska 96 1/2, placono, akcje kolei kolońsko-międzyskiej 132 1/2 plac, akcje kolei Karola Ludwika 100 1/2-1/2-1/2, placono.

Giełda szwedzka, 18 lutego.
Pszonica: słabo; na wiosnę 77 1/2, maj-czerwiec 78 1/2, czerwiec-lipiec 79 1/2, plac. Żyto: słabo; na luty-marzec 53, na wiosnę 53 1/2, czerwiec-lipiec 54 1/2, plac. Groch na luty — tal. Olej rzepiowy: w miejscu 28 1/2, na kwiecień-maj 28 1/2, maj-czerwiec —, na jesień 28 1/2, tal. Okowita: lepij; w miejscu tal. 19 sgr., na luty 16 tal. 25 sgr., na wiosnę 17 tal. 10 sgr., maj-czerwiec 17 tal. 15 sgr. Olej skalny w miejscu — tal.

Giełda wrocławska 18 lutego.
Konieczna czerwona: stałe, poślednia 13-14 średnia 15-16 1/2, piękna 17 1/2-19, wysoko piękna — Konieczna biała: bez zmiany; poślednia 14-17, średnia 18-20, piękna 21-22, wysoko piękna 22 1/2-23 1/2, to per 2000 fnt. stałe; na luty i luty-marzec 50 1/2, żądano, rzec-kwiecień 50 1/2, kwiecień-maj 51 1/2, maj-czerwiec 52 1/2, czerwiec-lipiec 53 1/2, placono, lipiec-sierpień — tal. plac. Pszenica na luty 72 tal. żądano. Jęczmień na luty 46 tal. żądano. Owies na luty 44 tal. żądano, na wiosnę —, pl. Rzep na luty 125 tal. żąd. Olej rzepiowy słabo; w miejscu 28 1/2, na luty, luty-marzec i marz-kwiec. 28 1/2, kwiecień-maj 28 1/2, plac. Okowita: ceny zmienione w miejscu 15 tal. żądano 14 1/2 tal. placono, na luty-marzec 15 1/2, kwiecień-maj za 100 litr. per 100 17 tal. placono, maj-czerwiec —, czerwiec-lipiec 17 1/2, lipiec-sierpień 18 tal. pl.

Na targu	W srebrn. z szefel pruski		W tal. sgr. i fen. 200 fnt. cenny — kilogramów.	
	piekn. sr. pośled	piekn. sr. pośled	piekn. sr. pośled	piekn. sr. pośled
Pszonica biała	89-92 55 77-82	7 1/2	6 1/2	6 1/2
Żyto	88-90 86 77-81	7 1/2	6 1/2	6 1/2
Jęczmień	63-64 61 58-60	5 1/2	4 1/2	4 1/2
Owies	52-55 49 43-45	4 1/2	4 1/2	4 1/2
Groch	34-35 32 30-31	4 1/2	4 1/2	4 1/2
	73-78 70 65-68	5 1/2	5 1/2	5 1/2
		5 sgr. za 250 fnt. bryt.		
		268	258	235
		256	244	225
		238	228	208
		192 1/2	180	170

Otworzenie konkursu.

Król sąd powiatowy w Wrześni.

Września, dnia 16 lutego 1871 r. w południe o godzinie 12 1/2.

Nad majątkiem kupca Izzydora Goldschmidt w Wrześni, otworzono konkurs kupiecki w skróconem postępowaniu, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 31 grudnia 1870.

Tymczasowym zawiadowcą masy mianowany jest kupiec Feliks Rakowski w Wrześni. Wierzycieli wzywamy, aby w terminie na dzień 28 lutego r. b. przed południem o godzinie 11

przed sądzą powiatowym W. Brandt w izbie posiedzeń No 1 naszej sądowni wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania stałego zawiadowcy oddali.

Wszystkich tych, którzy jako właściciele konkursu do masy pretensje rościć chcą wzywamy niniejszem, aby pretensje swoje bądź że takowe już są wyskarzone lub nie z żądaniem prawem pierwszeństwa do dnia 30 marca 1871 włącznie u nas piśmiennie albo do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w przeciągu wspomnianego czasu zameldowanych, pretensyi na

dnia 18 kwietnia r. b. przed południem o godzinie 11

przed wspomnianym sądzą powiatowym w izbie posiedzeń No 1 naszej sądowni się zgłosili.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onego i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do aktu donieść.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy na pełnomocników rzeczników Małeckiego i Meyera.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby o posiadaniu przedmiotów do 9 marca 1871 włącznie sądowni lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowich swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Obwieszczenie.

Dnia 12 lutego b. r. znaleziono w sieni domu przy Młyńskiej ulicy No. 1 ciało nieznane mężczyzny. Tuż na około 30 lat wieku, 5 stop 5 cali wzrostu, ciemne włosy, ciemne nos, twarz podługowatą i miał na sobie czarny surdut sukieny i płóciennę spodnie. Ktoby umiał uził iść wiadomości o tożsamości tegoż według wszelkiego podobieństwa zmarłego mężczyzny, tego uprasza się, aby o tém doniósł do biura kryminalnego tutejszej królewskiej dyrekcji policyi.

Poznań, dnia 17 lutego 1871.
Król Dyrekcya policyi
W zastępstwie:
v. Dallwitz.

Obwieszczenie.

Subhastacya dóbr Nowawieś z przynależnościami znosi się niniejszem, termin li cytacji dnia 25 lutego r. b. zatem ckie znieśiony jest.

Szubin, dnia 17 lutego 1871.
Król sąd powiatowy.
Wydział I.
Sędzia subhastacyjny.

Stokisz, młyn. Łososia, węgorza minogi, sieć ziele opiekane, węgorza nadziewanego, łososia świeżego, sędzacz morski, karpie, szczupaki itd. rozsyła tanio.

F. W. Schnabel,
handel ryb morskich
Gdańsk.
(805)

Z nakładu Ludwika Mersbacha w Poznaniu:
Urodzenie.
Dramat w 3 aktach z prolegiem.
(Spiew z muzyką M. Zawadzkiego.)
Cena 22 sgr. 6 fen.

W księgarniach nabyć można:

Duchowieństwo

agitacya wyborcza.

Cena 2 1/2 sgr. (761).

Elewa

poszukuje pod bardzo korzystnymi warunkami, co był 1 1/2 roku sekundanem.

Poznań, aptekarz **Kirschstein** dawniej apteka Kolskiego. (725)

Nasienie buraków olbrzymich

złotego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a mecke po 10 sgr. (498)

Karol Heinze,

właściciel dóbr w Kłecku

16,000 talarów

sa bezpośrednio po listach zastawnych do wypozyczenia 1 kwietnia rb.

J. Stefański i Sp.

[812]. w Poznaniu.

Młodzieniec z odpowiednim wykształceniem

szkoleniem znajdzie miejsce jako uczeń w księgarni

M. Leitgebra i Spółki.

Syropy punczowe z winna burgundzkiego, portweinu, anasowe z araku i rumu

poleca [859].

Jakób Appel,

Wilhelmowska ulica No. 9.

Aukcyja

pozostałości.

W placu dnia 24 lutego przed południem od 9 godziny sprzedawcą będą publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce na Rybakach No. 3 rozmaite meble mahoniowe jako to: kanapy, stoły, krzesła, szafy, zwle. ciadła itp. pościel, bielizna, suknie, sprzęty domowe i gospodarskie, jako też o 12 godzinie fortepian.

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Dla nadzwyczajnie dobrego

Towarzystwa

ubezpiecz. od gradobicia

poszukują się tak po miastach jak i w wsiach W. Księstwa Poznańskiego stósowni, zdadni ajenci. Kandydaci zechcą oferty swe przesyłać do ekspedycyi anonsów Haenstein et Vogler w Berlinie sub C. H. 229 jak poprzedz.

(789)

Jakób Appel,

[860]. Wilhelmowska ul. No 9.

Machiny drylowe

z najnowszemi ulepszeniami, dobrzej i prostej konstrukcyi, polecaj

lejnarnia zelaza i fabryka machin

J. Kemna

w Wrocławiu, Kleinburgerstr. 26.

Fabryka gwarantuje siew najrówniejszy, do jakiego machiną dojść można. /Przeszło 70 najlepszych świadectw posiadamy a na życzenie przesyłamy je franco.

(856).

Liebe-Liebige pożywny środek w formie rozpuszczalnej

aptekarska J. Pawła Liebe w Dreźnie, premiiowany na wielu wystawach, pomiędzy temi pierwszemi nagrodami uznany za wybory środek pokarmu macierzyńskiego

poleca w butelkach o 300 gr. po 12 sgr.

Skład u aptekarska **A. Fuhla** w Poznaniu.

[850].

Na żądanie Szan. Pań wysyłam uzdatnione panny do krawieczyny i białego szycia, z machiną lub do machiny.

Poznań, dnia 20 lutego 1871.

Nowa ulica No. 70, druga sień od Rynku.

Sehundaner

znajduje na W. Noe w mojej aptece połączonej z fabrykacją wody sełterskiej jako uczeń przyjemne miejsce.

Krotoszyński. (849)

E. Sartori.

Kawior astrachański,

Łososia wędzonego,

Węgorza wędzonego,

Węgorza marynowanego,

Cherony (najprzedniejsze wędzone rybki),

Minogi elbląskie,

Sardynki w oliwie,

Stokisz suchy,

Sólki różne

poleca [867].

J. N. Leitgeber.

Ponowna opinia o

G.A.W. Mayera

białym syropie piersiowym na podstawie chemicznych poszukiwań.

Od roku 1866 miałem sposobność raz przynajmniej do roku poddawać naukowemu zbadaniu biały syrop piersiowy G. A. Mayera.

Opierając się na tych badaniach, mam prawo połączyć się na nowo z chlubnym opinia już dawniej się zgadzałem. (84)

Każdego czasu znalazłem równie dobre przymioty w tym soku.

Wrocław, w styczniu 1871.

Dyrektor politechnicznego zakładu i chemicznego laboratorium

Dr. Theobald Werner

chemik przyięty.

Wyborny mało solony perłow.

Łososia, tłustego wezerskiego

Węgorza morskiego, marynowanego Łososia, ru-

ladę z węgorza, wielkie elbląskie minogi, czerwone

śłodkie męsyńskie pomarańcze i soczyste cytryny

poleca

Jakób Appel,

[860]. Wilhelmowska ul. No 9.

Zeszyt I

TYGODNIKA WIELKOPOL.

za miesiąc styczni, zawierający wstępny i pięć pierwszych numerów (9 arkuszy ścisłego druku) jest do nabycia w ekspedycji „Dziennika Poznańskiego” i we wszystkich księgarniach po cenie 5 sgr.

Pożyczki premiowe

Ciągnięcie 1 marca rb.

Rosyjska z 1866 r. 5 % procent przynoszące 100 rublowe losy wygr. główna 200,000 rubli.

Austriacka z 1864 r. 100 flor. losy wygrana główna 200,000 flor.

Meiningska 4 tal. losy wygrana główna 10,000 flor.

Neapolitańska 4 1/2 % procent przynoszące 150 frank. losy wygr. główna 25,000 fr.

Medyolańska 10 fr. losy główna wygr. 50,000 fr.

Bukareszcka 20 fr. losy wygrana główna 50,00 fr.

Oryginalne obligacje sprzedaje po kursie dziennym

Nowy kantor loteryjny